

Józef Maroszek (Białystok)

Rzemiosło i handel w Drohiczynie do końca XVIII wieku

W 1875 r. podróżujący Bugiem Zygmunt Gloger dotarł do Drohiczyna. Wrażenia z tego miasta opublikował w 1903 r. w książce *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*. Pisał w niej: *Drohiczyn nie miał swojego historyka, któryby dzieje jego wyczerpał i w żywym obrazie przedstawił... i dalej Podanie miejscowe, będące zwykłą baśnią ludową, do wszystkich naszych zamków przywiązana, powiada, że góra ta usypana była rękoma jeńców wojennych, że we wnętrzu swoim zawiera podziemie pełne skarbów, że podziemia te łączyły niegdyś zamek drohicki z klasztorem franciszkanów, w którego lochach miały znajdować się tajemne drzwi żelazne do tego przejścia na zamek. Gdy się słucha tych opowiadań prostaczków, a jednocześnie przypomni się ubóstwo naszego krajoznawczego piśmiennictwa, ogarnia nas przynębiające uczucie pewnego wstydu, nie za prostaczków, którzy mają tę wyższość, że coś pamiętają i dzieciom swoim przekazują, ale za wrzekomą inteligencję, która choć ma w ustach frazesy o tradycjach narodowych, sama o nich najmniej pamięta, nie zna dziejów i dzieciom swoim nie pokazuje ich znajomości.*

O takim np. Drohiczynie i podobnych stu miejscowościach, oprócz suchych powtarzaniek w encyklopediach, nie posiadamy wcale źródłowych, ani popularnym sposobem opowiedzianych monografii. Badacze naszych dziejów ogólnokrajowych są tak nieliczni i z tego powodu mają tak obszerną niwę do uprawy, że podobnych prac poszczególnych wymagać od nich nie można. Natomiast mamy tylu heraldyków i tylu wykształconych próżniaków, że ci zamiast kleić rodowody lub grywać co wieczór w winta, gdyby zechcieli przysłużyć się swemu społeczeństwu mogliby opisywać dzieje historycznych miejscowości, czerpiąc materiał z kronik, pamiętników, lustracji starostw i z archiwów domowych. Lud żyje baśnią, a inteligencja woli zasiąść na 6 godzin do winta, niż na 3 wziąć do ręki książkę dziejową, aby pouczyć z niej siebie, dziatwę swą i domowników. Może się kiedy Bóg zlituje nad tą naszą posuchą umysłową i duch rozumnej dobrej woli oświeci, jeżeli już nie nas, to choć potomków naszych, zrozumieniem, że nie spełniony obowiązek oświecania bliźnich, jest grzechem sumienia społecznego pociągającym karę

strupieszalności.¹ Od 1875 r. oddzielają nas 4 pokolenia. Drohiczyn nie posiada swej monografii, największe i najstarsze, stołeczne miasto Podlasia należy do najmniej poznanych. Słowa Zygmunta Glogera nadal są niezwykle aktualne.

Podstawowymi wykładnikami miasta są jego funkcje gospodarcze - wymiana i wytwórczość. Określają one pozycję tych ośrodków w strukturze rynków - krajowego, regionalnego i lokalnego. Poznanie specyfiki handlu i rzemiosła w przeszłości ma też kapitalne znaczenie dla rozumienia odrębności współczesnej kultury miejskiej. Pozwała na kultywowanie tradycji, na dbałość w utrzymaniu własnego oblicza miasta.

Dla Drohiczyzna historia zatrzymała się właściwie w 1795 r., w momencie rozbiorów, gdy przez obszar samego miasta poprowadzono granicę zaborów - austriackiego i pruskiego, co kontynuowano przez 100 lat, czyniąc z Bugu płynącego przez miasto granicę państwową Imperium Rosyjskiego z Królestwem Polskim, a także w latach 1939-1941, gdy rzeka wyznaczała rubież sowieckiej *Zapadnoji Belorussii* z niemieckim *Generallguverment*. A i po odzyskaniu Niepodległości aż do naszych dni więzi ekonomiczne, kulturalne, społeczne Podlasian mieszkających po obu brzegach Bugu są nikłe. Ważną przyczyną tego stanu rzeczy jest właśnie upadek Drohiczyzna.

Podstawowe znaczenie dla rozwoju funkcji miejskich Drohiczyzna miało jego usytuowanie komunikacyjne, bo był on ważnym węzłem drożnym. Przede wszystkim sam Bug stwarzał możliwości spławu i komunikacji wodnej. Wykorzystywany był od najdawniejszych czasów do tego celu, aż po wiek XIX, kiedy spław zahamowany został w skutek granicznych podziałów rozbiorowych z 1795 r., rozwoju kolejnictwa i budowy głównych traktów, które z dała ominęły miasto. Od pocz. XIX w. komunikacja wodna ma więc dla Drohiczyzna marginalne znaczenie. Uniemożliwia ją brak regulacji rzeki, zmiany jej głównego koryta, mielizny i powstawanie tzw. bużysk, rozlewów i starorzeczy.

Cechy ważnego ośrodka wymiany i produkcji Drohiczyn posiadał już od dawna. Dzięki badaniom archeologicznym prowadzonym przez Michała Awenariusza, Zygmunta Szmita, Romana Jakimowicza, Krystynę Musianowicz, Krystynę Biełkowską, Krzysztofa Pawlatę i innych wiemy, że już ok. 800 lat p.n.e., u schyłku epoki brązu istniały tu osady. Również kolejne etapy przedziejowe są tu dobrze reprezentowane. Najstarsze osadnictwo znane z terenu Drohiczyzna związane było z Bugiem i strumieniami do niego uchodzącymi. Bug bowiem, jako ważny szlak wodny, skupiał w ciągu wieków ludność nad swoimi brzegami. Poza wytworami w ramach gospodarstw archeolodzy odnajdują wytwory najstarszych rzemiosł drohiczyńskich - garncarstwa, resztki naczyń częściowo obrabianych na wolnoobrotowym kole, pokryte bogatym ornamentem. Takie z VIII w. zabytki pochodzą z Kozarówki, na granicy pól miejskich i wsi Zajęczniki.

Od czasów późnego średniowiecza Drohiczyn stanowił ważne centrum wymiany. Dirhem omajjadzki z l. 746-747, użyty jako ozdoba, jest śladem kontaktów ludności koncentrującej się na terenie Drohiczyzna z oddalonymi terytoriami. Skarb znaleziony w Drohiczyźnie, zawierający ok. 300 monet, niemal

wyłącznie monety kalifów arabskich Abbasydów, z niewielką domieszką monet Omajjadów i Idriasydów z l. 713-894, to potwierdzenie pobytu kupców arabskich w osadzie nad Bugiem. Geografia innych skarbów, znajdujących w sąsiedztwie Bugu, Prypeci i Kijowa świadczy o istnieniu już w VIII-IX w. ważnego szlaku handlowego z Rusi Kijowskiej wzdłuż Bugu i Prypeci na Mazowsze i dalej w kierunku Bałtyku.²

Od X wieku napływała tu nadwiślańska ludność mazowiecka. Zajęła ona ziemie nad Bugiem i wzdłuż Muchawca, dalej ku wschodowi dotarła aż po wododział Prypeci. Mazowszanie zasiedlali wówczas całe dorzecze górnej Narwi. Ślady osadnictwa mazowieckiego archeolodzy odnajdują aż po Niemen i w okolicy Nowogródka. Nad dopływami górnej Biebrzy i nad Niemnem utrzymywała się ludność bałtycka - jaćwieska na zachodzie i litewska na wschodzie. Była ona naciskana od południa przez Mazowszan, a od wschodu przez Rusinów. Jerzy Wiśniewski wybitny badacz historii osadnictwa twierdził: *W pocz. XI w. większość ziem nad Bugiem i Narwią należała do państwa polskiego i była gęsto zasiedlona przez Mazowszan*. Około 1041 r. ziemie nad Bugiem do ujścia rzeki Nurzec opanowali książęta ruscy w swej ekspansji podążający w kierunku Niemna i na Jaćwież. Rusini wołyńscy zajmowali stopniowo ziemie nad Muchawcem i środkowym Bugiem. W tym właśnie roku ruski książę Jarosław Mądry wyprawił się *na łodziach* Bugiem, Narwią i Wisłą przeciw władcy Mazowsza - Miecławowi. Kiedy w 1047 r. Miecław odniósł klęskę w wojnie prowadzonej przeciwko Kazimierzowi Odnowicielowi, wspieranemu przez Jarosława Mądrego, wówczas za okazaną pomoc Jarosław uzyskał mazowieckie dotąd ziemie nad środkową i górną Narwią. Na zdobytych terenach książęta ruscy wzniesli wówczas wśród mazowieckich osad swoje grody: Mielnik, Drohiczyn i Suraz. Inne grody - Bielsk, Brańsk, Kamieniec i szereg mniejszych było zbudowane jeszcze przez książąt polskich, bądź już przez nowych właścicieli tych obszarów - książąt ruskich. Pod grodami wśród ludności mazowieckiej silnej jeszcze w XIII w. coraz liczniej osiedlała się ludność ruska przybyła z Wołynia. Szczególnie gęsto zasiedlała ona ziemie nad Bugiem, a o wiele słabiej nad Narwią i jej dopływami południowymi. W całości Wołynianie wyparli ludność mazowiecką znad Muchawca i okolic Brześcia. Mazowiecka ludność utrzymała się jedynie koło Drohiczyzna, Bielska i Brańska. Wiśniewski pisał: *Obie narodowości zwarte etnicznie od strony swych centrów (mazowiecka od zachodu, ruska od pld.wsch.) zachodziły na siebie szeroko wzdłuż całego styku*.³

Odmienności etnicznej towarzyszyły różnice religijne. Mazowszanie byli rzymskimi katolikami, gdy zaś Rusini wyznawali ortodoksyjną religię grecką. Zróżnicowanie religijno-etniczne widoczne jest też w zachowanych sposobach pochówków. Obok więc grobów w obstawach kamiennych, które archeolodzy zwykli łączyć z pochówkami Mazowszan usytuowane są kurhany pochodzące z tego samego czasu, będące miejscem ostatecznego spoczynku Rusinów.

Drohiczyn swe funkcje handlowe kontynuował i w czasach późnego średniowiecza. Sprzed 1366 r. pochodzi dokument, mocą którego Kiejstut i Lubart

² K. Musianowicz, *Drohiczyn od VI do XIII wieku. Dzieje i kultura*, Białystok 1982.

³ J. Wiśniewski, *Zarys dziejów osadnictwa na Białostocczyźnie*, w: *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*, t.1, Wrocław 1980, s.14.

¹ Z. Gloger, *Dolinami rzek*, Warszawa 1903, s.184-188.

książęta litewscy dali prawa dla mieszczan toruńskich, pisali *a kto poidiot s seju gramotofu čerez Dorogičîn, čerez Melnik i čerez Berestie do Minska torgovat is Torun jaz' knjaz' Kestutei ne velju ich zaimat*.⁴

11 grudnia 1498 r. w Trokach Aleksander Jagiellończyk wlk. ks. litewski nadając miastu Drohiczyn, mieszczanom z obu stron Przewozu Bużnego prawo magdeburskie, wymienił 4 terminy jarmarków: na Niedzielę Palmową, Boże Ciało, Podwyższenie Krzyża Św., czyli 14 września, św. Szymona i Judę - 28 października. Każdy z dorocznych zjazdów miał trwać tydzień. Terminy jarmarków - dwa wiosenne i dwa jesienne uwarunkowane były wysokim poziomem wody w rzece, bo Bug nadawał się do frachtu tylko wiosną i jesienią. Zwłaszcza jesienne terminy dokumentują szczyty ruchu komunikacyjnego, gdy w kierunku Gdańska, komunikacja odbywała się po 14 września i powracano z Gdańska po 28 października. Pewnie było to i wiosną, a pływacy dostosowywali się do terminów kalendarza paschalnego, bo i w innych miastach, nie tylko w Drohiczynie terminy wiosennych zjazdów handlowych wyznaczono według ruchomych świąt kościelnych. Tygodniowy przedział czasowy, w którym można było dokonywać handlowe kontrakty także nastawiony był na obsługę podróżujących Bugiem, bo nie zawsze mogli oni dokładnie przybyć w pierwszy dzień jarmarku. Terminy ustalono wyłącznie według świąt rzymskokatolickich, mimo, że w Drohiczynie mieszkało wówczas wielu Rusinów. To raz jeszcze podkreśla łączność handlu w mieście z rynkiem ogólnokrajowym, zorganizowanym przez spław Wisłą i jej dorzeciami. Ale nie tylko kupcy i szlachta płynący Bugiem przybywali do Drohiczyna. Królewski przywilej lokacyjny z 1498 r. wymieniał kupców z Wilna, Połocka i Trok, którzy posiadając prawo wolnego handlu mogli bez zezwolenia wójta i burmistrzów handlować w mieście także w innych terminach, niż określone w dokumencie 4 tygodniowe jarmarki. Wszyscy inni, kupcy z *miast obcych*, poza trzema wyżej wymienionymi mogli handlować tylko na dorocznych targach.

Że słowa dokumentu lokacyjnego nie były tylko cczą formułą dowiadujemy się z innych źródeł. W 1640 r. w Drohiczynie odbywały się jarmarki na św. Szymona i Judę i Wszystkich św.⁵ Wówczas to mieszczaninowi z Bielska sł. Januszowi Smal, Szkotowi gdy był na jarmarku w Drohiczynie o święcie świętego Szymona Judy zginęły mu w nocy: *lewar do ciężkich wozów, warty zł 10, gurt, wartości po gr 40 i opalka, gr 10*. Później na jarmarku na Wszystkich św. poznał ten lewar i inne rzeczy u Żyda z Tykocina Jakuba Kuśnierza. Janusz Smal dawszy pokój targowy dobremu, podczas jarmarku, przez 3 dni pilnował prawa swe, oczekiwał Żyda, aby się sprawił, to ów Żyd... nie dawszy sprawy skąd ten lewar posiadał nie zjawił się.⁶ O dwu pozostałych jarmarkach nie mamy z tego roku potwierdzeń. Pewnie się odbywały, nawet mimo zniszczeń doby *potopu*. W 1678 r., gdy sejm nadawał różne swobody miastu stwierdził do ich dawnych jarmarków, *dwuniedzielny jarmark w Drohiczynie, na poniedziałek po Św. Trójcy*. Rozszerzono więc termin odbywania

się głównego zjazdu handlowego, gdy statki płynęły Bugiem do Gdańska, z tym, że jarmark zaczynał się nie w Boże Ciało, w czwartek po niedzieli św. Trójcy, a w poniedziałek. Trwać miał 2 tygodnie, co dawało większą możliwość uczestniczenia w nim kupcom i szlachcie, uczestnikom frachtu gdańskiego. Dopiero po zakończeniu jarmarku w Drohiczynie mógł odbywać się doroczny targ w Mielniku.⁷

Jak dawna musiała być tradycja jarmarku odbywającego się na św. Trójcę świadczy fakt, że główne świątynie - rzymskokatolicki kościół parafialny i główna cerkiew w mieście nosiły ten tytuł, a wielki targ, w pierw tygodniowy, a później od 1678 dwutygodniowy, poprzedzał odpust.

Reforma kalendarza przeprowadzona w 1582 r., doprowadziła do sytuacji, że część mieszkańców Drohiczyna posługiwała się w swoim życiu religijnym kalendarzem juliańskim, a katolicy gregoriańskim. W XVII-XVIII w. różnice kalendarzowe wynosiły 10 dni. Zrozumiałym się stało, że względy religijne, zadecydowały o rozszerzeniu na dwa tygodnie dorocznego zjazdu handlowego. O odbywaniu się jarmarków przy cerkwi św. Trójcy wzmiankują późniejsze jej przywileje. Co ciekawsze, to dochód z jarmarku w czasie odpustu przy dyzunickim Monasterze Troickim miał być pobierany przez klasztor, a nie przez miasto. 22 stycznia (1 lutego ?) 1698 r. nastąpiło potwierdzenie praw monasteru dyzunickiego. *Mają prawo oprócz gruntów, również do młyna. Istnieje przy monasterze bractwo. Wyznawcy narodu greko-ruskiego mają prawo odbywać procesje publiczne według dawnego zwyczaju in transventia narodu greco-ruskiego i inne emolumenta. In augmentum tegoż monasterium, od ludzi z jakimkolwiek commerciami napojami, przyjeżdżających, którzy per modum eleemosyna temuż monasterowi pomienionemu, a nie komu innemu oddawać mają targowe, exigere powinni*.⁸

Treść dokumentu z 1498 r., zwłaszcza sformułowanie o potrzebie zezwoleniu wójta i burmistrzów na handel stała się podstawą zorganizowania w mieście konfraterni kupieckiej. 26 marca 1643 r. król polski Władysław IV potwierdzając jej statut stwierdzał, że konfraternia istnieła od dawna. Głównym postanowieniem ustawy było sformułowanie, że *ktokolwiek z mieszczan handluje towarami w Drohiczynie, musi zapisać się do cechu kupieckiego*. Cudzoziemcy i Żydzi handlować mogli tylko w dni jarmarczne.⁹ Ale nawet w dni jarmarków pobierano od przybyłych do miasta opłaty targowe - *Kiedy bywają targi i jarmarki, Żyd wybiera dwu części na JKM, a trzecią część wybierają na pana wojskiego drohickiego*, w 1570 r. zapewne wójta drohiczynskiego.¹⁰ Było to z oczywistą krzywdą miasta. W 1616 r. *uskarżali się mieszczanie, przekupnie, szewcy, że zbytnie nad prawa i zwyczaje dawne, targowe do zamku biorą, a okrom tego na wojnę, z osobna, nie wiedzieć za jakim prawem. Jakoż i przed nami* - pisali lustratorzy starostwa

⁷ Volumina legum, t.5, s.284.

⁸ AGAD, Metryka Koronna (dalej w skrócie: MK), nr 225, k.381-384; Sigillata, nr 25, k.52; PAN Ossolineum Wrocław, nr II.136, k.38.

⁹ AGAD, Księgi kancelarskie (dalej w skrócie KK), nr 38, s.375-396; J.Jaroszewicz, Drohiczyn, „Ateneum”, t.4, (1847), s.25.

¹⁰ Lustracje województwa podlaskiego 1570-1576, wyd. J.Topolski, J.Wiśniewski, Wrocław 1959, s.4; Biblioteka Uniwersytecka (dalej BU) Wilno, F.4, nr 34329.

⁴ Sreznnevskij, Drevnye pamjatniki russkogo pisma i jazyka, 1882, s.191-192; Regesta źródłowe do dziejów Litwy od czasów najdawniejszych aż do unji z Polską, t.2, opr. H.Paszkiewicz, Warszawa 1930, s.17.

⁵ AP Białystok, Ks. grodzka brańska 1640-1641, k.181v.

⁶ Tamże.

drohickiego - prawa żadnego nie pokazano. Co my bacząc być z krzywdą mieszczan i z szkodą dóbr JKM nie mała, odsyłamy do uznania i decyzji JKM.¹¹

Nie umiemy powiedzieć dokładnie kiedy odbywał się w Drohiczynie cotygodniowy targ. Wydaje się, że był nim poniedziałek. Tak przynajmniej było w okresie międzywojennym.¹²

Dokument lokacyjny zezwalał na budowę ratusza, urządzenie postrzygalni sukna, wagi, łaźni, topni wosku.¹³ Opłaty z korzystania z nich, z wyjątkiem wagi miały powiększać dochód rady miejskiej. Zrozumiałym jest jak ważną dla rekreacji i higieny podróżnych przybywających z odległych miast i terenów jest łaźnia, pełniąca też funkcje towarzyskie. Przybysze mogli korzystać jedynie z łaźni miejskiej, nie zaś z domowych. Podyktowane to też było względami bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Pozwolenie na posiadanie wagi zapewniało nie miastu, ale królowi poważne dochody. Uwarunkowane było wygodą handlujących, kontrolą miar. Wobec faktu, że w trakcie podróży Bugiem i Wisłą do Gdańska część zboża ulegała zepsuciu, ubywała z różnych względów, stosowano w różnych miastach odmienne miary. W 1510 r. wzmiankowana była w źródłach historycznych miara zboża zwana korcem drohickim.¹⁴ Był on wagowo większy od korca w Nurze, w dół rzeki, a mniejszy od korca mielnickiego. Wczesne pojawienie się w źródłach informacji o *korcu drohickim* świadczy o intensywnym handlu zbożowym już na pocz. XVI w. Bowiem jak wiemy składną podstawowym towarem, który jeszcze w XV w. przewożono do Gdańska było drewno, spławiane w taflach, w różnym sortymencie i przetworzone na popiół, smołę, klepki i wańczos. Korzec drohicki równał się, aż 6 korcom warszawskim, zawierającym 26 garnców.¹⁵

Towary spławne wymienia królewski dokument z 1554 r. dla Stanisława Tęczyńskiego na pobieranie opłat mostowych w pobliskiej Drohiczynie Turnej *ma Pan Lwowski most w tem imieniu swem Siemiatyczach na rzece Bugu zarobić i mostowe na się brać... Iż też komiegi i wszelakie towary leśne tą rzeką Bugiem, pod on idąc, w ruszaniu mostu szkodę nie mała, albo pracę zadawać mogą, przeto i od takowych komieg i towarów leśnych, pod on most na rzece Bugu idących, dozwalamy Panu Lwowskiemu brać od każdej komiegi po 12 gr, a od zachciku wańczosu tylkoż, także i od zachciku klepek i faszolczu nie więcej, ale po 12 gr ma brać.*¹⁶ Budowa mostu w Turnej podkopała byt ekonomiczny dwu starych ośrodków handlu - właśnie Drohiczyna i Mielnika. Miernicy rozmiarzący grunta miejskie

mielnickie już w 1560 r., a więc zaledwie kilka lat po budowie mostu przez Tęczyńskiego w Turnej stwierdzali: *Do tego miasta dlatego nie mało włók ostawiono, iż mieszczanie nie mają się czym żywić. Gościniec obrócono na Turnę i Siemieszcicze, jarmarków też i targów dobrych nie masz, a lud ubogi, acz nad portem, przedsię handlu żadnego za ubóstwem nie wiodą, jedno się rolą żywią.*¹⁷ Nie wiemy, czy w Drohiczynie funkcjonował wówczas most, dokument lokacyjny Aleksandra Jagiellończyka z 1498 r. mówi jedynie o *Przewozie Bużnym* w mieście, a i w 1554 r. mostu tam pewnie nie było, skoro akcja Tęczyńskiego, budowy gościńca z północnego na południowe Podlasie powiodła się, a nowy szlak zrobił zawrotną karierę i do dziś należy do głównych dróg krajowych.

W 1514 r. Żyd z Brześcia Michał Ezofowicz uzyskał królewskie pozwolenie na zbudowanie mostu w Drohiczynie, na rzece Bugu. W dowód zasług otrzymał dożywotnie prawo pobierania podatku mostowego, a także dzierżawę wolnej od podatku (aż do innej woli królewskiej) karczmy, ustawionej przy tym moście.¹⁸ W 1519 r. kolejny dokument Zygmunta Starego dla Ezofowicza, stwierdzał, że most był już zbudowany, a budowniczy zyskał rozszerzenie uprawnień do mostowego i karczmy dożywotnio, on sam i jego dzieci.¹⁹ Jednak w 1570 r. przez Bug funkcjonował przewóz, a nie most. Arenda przewoźnego dawała do skarbu królewskiego nie mała sumę 21 kop gr lit. i 36 denarów.²⁰ Mostu nie było i później. 5 VI 1742 r. funkcjonował prom.²¹ W 1752 r. w Drohiczynie czynny był jedynie przewóz do Tonkiele. Droga z Litwy prowadziła przez Drohiczyn-Przewóz-Tonkiele-Sokołów.²²

Innym produktem leśnym, którego znaczne ilości przewożono przez Drohiczyn w 1498 r. był wosk pszczeli. Musiało go być wiele, skoro topnia wosku tzw. kapnica, miała dawać poważniejsze dochody radzie miejskiej. Pozwolenie na prowadzenie topni woskowej rzadko spotykamy w przywilejach dla innych miast Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1509 r. dowiadujemy się o funkcjonowaniu w Drohiczynie królewskiej komory mytnej woskowej i solnej.²³

Drohiczyn był ważnym centrum handlu suknem. Ostatnią fazą wyrobu sukna, po ufolowaniu było postrzyganie tkaniny. Potrzebne do tego były wielkie nożyce, którymi postrzygacz operował w czasie swojej pracy. Dokument lokacyjny zezwalał

¹¹ AGAD, ASK, dz. XLVI, M2, t.I, k.151.

¹⁸ *Opisanie dokumentov i bumag chranjaščichsja v Moskovskom archive ministerstva justicii, kniga 21, Russakaja Istoričeskaja Biblioteka*, t. 33, Moskva 1915, nr 142, 457, s. 140 i 204; [Metryka Litewska, ks. zapisów, nr 7, k. 583v-586, nr 9, k. 78v-79]; S. Bernadskij, *Dokumenty i materialy Litovskich Evreev*, t. 1 (1388-1550), Sankt Petersburg 1882, s. 51; *Archiv Jugo-zapadnoj Rossii izdavaenij Vremenniju Kommiseju dla razbora drevnich aktov*, t.2, Kiev 1860, nr 89.

¹⁹ *Opisanie dokumentov i bumag* ..., nr 61, s. 249; [Metryka Litewska, ks. zapisów, nr 11, k. 42-42v].

²⁰ *Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576*, wyd. J. Topolski, J. Wiśniewski, Wrocław 1959, s. 5; BU Wilno, F. 4, nr 34 329.

²¹ AGAD, KK, nr 4, s. 204-208.

²² AGAD, Arch. Roskie (królewszczyny), nr 21.

²³ *Opisanie dokumentov i bumag* ..., nr 132, s. 152; [Metryka Litewska, Ks. zapisów, nr 8, k. 166v].

¹¹ AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej w skrócie ASK), dz. XLVI, nr 149, k.163-163v.

¹² M.Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim*, Białystok 1935, s.180.

¹³ AGAD, KK, nr 38, s.375-396.

¹⁴ Liber continens in se, XII. 130, s.54.

¹⁵ Później korzec warszawski liczył aż 32 garnce. Por. W.Adamczyk, *Ceny w Warszawie*, Lwów 1938, s.33.

¹⁶ AGAD, MK, nr 119, k.398v-400; J.Maroszek, *Siemiatycze jako ośrodek dóbr ziemskich w XV-XVIII w. (do 1801)*, w: *Studia i materiały do dziejów Siemiatycz*, Warszawa 1989, s.13-14.

mieszczanom na posiadanie własnej postrzygalni w ratuszu miejskim. Takie zezwolenie otrzymały i inne miasta podlaskie - Mielnik (1440 r.), Brańsk (1498), Łosice (1501), Knyszyn (1568) i Augustów (1557).²⁴ W 1565 r. Zygmunt August król polski dozwolił urządzić w Drohiczynie cech krawiecki i postrzygacki na wzór miasta Liwa.²⁵ W 1570 r. w Drohiczynie zamieszkiwało 2 postrzygaczy i 13 krawców.²⁶

Funkcje handlowe zaważyły na fakcie, że w mieście działała komora mytna, dająca dochody skarbowi monarszemu. W 1495 komora drohicka wraz z innymi - brzeską, bielską i grodzieńską znajdowała się w trzyletniej arendzie Żydów brzeskich: Hersza Ogronowicza, Icuga, Rabego i Nisana Imszicza.²⁷ W 1496 r. komory te w następną trzyletnią arendę wziął wójt brzeski Paweł.²⁸ Dokumentem z 1498 r. Aleksandra Jagiellończyka w kolejną trzyletnią arendę wziął krakowianin Henryk Karłowicz.²⁹ 1 stycznia 1537 r. zgodnie z zarządzeniem króla Zygmunta I i Bony objęli w zarząd w Bielsku Maciej Lewicki i dwaj burmistrzowie bielscy Jekim Ożarówic i Jesko, a w komorze drohickiej, dołączonej do bielskiej oprócz Macieja Lewickiego jeszcze burmistrz Wojtaszko.³⁰ W 1563 r. szlachta podlaska na sejmie litewskim w Wilnie prosiła króla aby uwolnił ją od opłat mytnych na komorach: brzeskiej, drohickiej i kamienieckiej (w Kamieńcu Litewskim) od własnych towarów leśnych i zbóż. Król jednak nie wyraził na to zgody.³¹ W 1569 r., gdy Drohiczyn wszedł w skład Korony Polskiej i zaczęły obowiązywać wszystkie polskie prawa stanu szlacheckiego, również prawo bezcłowego przewozu zbóż i towarów wytworzonych na własne potrzeby oraz nabytych dla siebie, upadło znaczenie komory drohickiej. W 1570 r. lustratorzy pisali: *Cło wodne, uczyni do roku citra vel ultra kop 40 [gr]. Bywało przedtem więcej, ale teraz nie płyną statki do Gdańska.*³² Oczywiście od roku nie płynęły statki opłacające cło, a nie zamarł fracht.

Obok ratusza, zgodnie z postanowieniem króla z 1498 r. ustawione były jatki. W 1580 r. rejestr wyszczególniał: kramarzy *ubogich* 17 i krobników *nędznych* 5. Prócz nich użytkowali jatki piekarze, z których 15 było zamożniejszych, a 19 *ubogich*, a także rzeźnicy 4.³³

²⁴ J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, w: M. Kwapięń, J. Maroszek, A. Wyrobisz, *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV-XVIII w.)*, Wrocław 1976, s. 126.

²⁵ J. Jaroszewicz, *Drohiczyn*, op. cit., s. 25.

²⁶ *Lustracje województwa podlaskiego*, op. cit., s. 4; BU Wilno, F. 4, nr 34329.

²⁷ *Opisanie dokumentov i bumag* ..., op. cit., nr 371, s. 63; [Metryka Litewska, ks. zapisów, nr 6, k. 164]; S. Bernadskij, t. 1, s. 25.

²⁸ *Opisanie dokumentov i bumag* ..., op. cit., nr 387, s. 64; [Metryka Litewska, Ks. zapisów, nr 6, k. 170]; *Akty Litovskoj Metriki*, wyd. F. I. Leontovič, t. 2, Warszawa 1897, s. 305.

²⁹ *Opisanie dokumentov i bumag* ..., op. cit., nr 400, s. 65; [Metryka Litewska, Ks. zapisów, nr 6, k. 174v-175]; *Akty Litovskoj Metriki*, t. 2, s. 396; *Akty Litovsko-russkogo gosudarstva*, wyd. M. Dovnar Zapolskij, t. 1, Moskwa 1900, s. 57.

³⁰ W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 3, Poznań 1958, s. 142.

³¹ CGIA Mińsk, F. 1706, op. 1, nr 1, k. 243-244v.

³² *Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576*, op. cit., s. 5; BU Wilno, F. 4, nr 34329.

³³ AGAD, ASK, dz. I, nr 47, k. 497.

W związku z licznie odwiedzanym przez kupców rynkiem drohiczyńskim w mieście dobrze prosperowały rzemiosła. W 1580 r. czynnych było 148 warsztatów, przy czym miasto zajmowało na Podlasiu w tym względzie drugie miejsce po Bielsku Podl., gdzie warsztatów było aż 224.³⁴

Najlepiej rozwijały się rzemiosła spożywcze. W 1580 r. działało w mieście 28 piekarni, a była to największa ich liczba spotykana w ówczesnych miastach podlaskich. Działało wówczas na Bugu z *te i one strone* 9 młynów, 1 młyn dawał dochód wójtowi drohiczyńskiemu, a 8 staroście - *na które młyny niektórzy młynarze prawa mają, a drudzy nie mają. Wszakże wszyscy placili dwie mierze królewskie na każdy rok, dawali za nie kop lit. 36, ale teraz tego dawać nie chcą dlatego, że jem poprawy z dwora do młynów nie dają, ale kiedy będą dawać (jakoż powinien zamek dwie części oprawować i pomocy do budowania i grobli naprawowania dodać), tedy tenże pożytek uczynią, to jest kop 36 [gr]. Mają też ci młynarze domy i ogrody, z których powinni płacić.* Inne młyny podległe zamkowi drohickiemu, pewnie już poza obszarem gruntów miejskich znajdowały się na rzece Kamioncze nazwanej, są 2 młyny: *pierwszy o jednym kole walnym, a drugi, także o jednym, korzecznym. Nieczęsto obadwa mielają dla wielkiej wody, która zalewa je z Buga, tak iż muszą stać, a kiedy opadnie woda, tedy jedno jeden którykolwiek miele. Dostawa się z nich przez rok żyta korców drohickich mniej, albo więcej czasem 5, co uczyni korców warszawskich 30.... Do tych i do wyżej opisanych młynów powinni wóldarze kamienie i żelaza kosztem i nakładem swem sprawować.*³⁵ Jeden z młynów zwany Iwanowski znajdował się na Tatarskim Brodzie i wzmiankowany był w l. 1512 - 1514, a stanowił własność wieczystą Lenarta Kosińskiego, dworzanina królewskiego.³⁶

Również miasto przodowało w produkcji piwa. W 1578 r. czopowe opłacane przez miasto przynosiło 453 zł 22 gr, przeszło czterokrotnie więcej niż w Ciechanowcu, Mielniku czy Węgrowie. W 1570 r. *Karczem piwnych, w których piwo warzą i szynkują 63... Karczem miodowych natenczas 12, ale bywa ich więcej... Karczem gorzałczanych 2.*³⁷ W 1580 r. czynnych było w mieście 9 kotłów gorzałczanych.³⁸ Propinacja była tą dziedziną wytwórczości, którą w XVI-XVIII w. trudniło się najwięcej rzemieślników miejskich. Produkcja trunków była łatwa, stosunkowo tania i nastawiona na powszechne spożycie. Dlatego miasta podlaskie toczyły przez stulecia wojnę o dochody z wyrobu piwa, wódek i miodu z miejscowymi starostami i dziedzicami. Tak też było i w Drohiczynie. W 1588 r. Mikołaj Kiszka wojewoda podlaski, starosta drohicki nakazał, aby podatek *kapczyzny z karczem piwnych, miodowych i gorzałczanych według dawnego zwyczaju mnie, jako staroście oddawali.* Zapewnił, że w Drohiczynie pobierał będzie podatki tylko z *ról wedle dawnego zwyczaju, na Stronie Ładzkiej z włóki po*

³⁴ A. Jabłonowski, *Podlasie*, „Źródła dziejowe”, t. 17, cz. 1, Warszawa 1908, s. 1-2.

³⁵ *Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576*, op. cit., s. 6; BU Wilno, F. 4, nr 34329.

³⁶ *Opisanie dokumentov i bumag* ..., op. cit., nr 42 i 350, s. 197 i 221; [Metryka Litewska, Ks. zapisów, nr 9, k. 40v i 171-171v].

³⁷ *Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576*, op. cit., s. 4; BU Wilno, F. 4, nr 34329.

³⁸ AGAD, ASK, dz. I, nr 47, k. 497.

gr 50 pol., a z Strony Ruskiej dla podlejszych gruntów po 37 1/2 gr - płacić do skarbu mego będą powinni.³⁹

Zwracają uwagę inni rzemieślnicy, którzy zajmowali się obsługą przyjezdnych. W 1580 r. zamieszkiwali w Drohiczynie: 3 balwierze, 3 kowale, 1 muzyk duda, 1 złotnik, 2 aptekarzy, 4 kuśnierzy, 3 siodlarzy, 1 czapnik, 5 krawców, 1 szklarz. Zwraca uwagę dość pokaźna liczba szewców. Było ich wówczas 26, co świadczy o nastawieniu się produkcji obuwia na rynek regionalny.⁴⁰ Zresztą tradycja klasztoru franciszkańskiego utrzymywała, że u podstaw fundacji minorytów leżał dar jednego z szewców drohiczyńskich, najwidoczniej na tyle zamożnego, że w sposób znaczący przyczynił się do ukonstytuowania w Drohiczynie tego klasztoru. Ks. Franciszek Żera, franciszkanin, w swej kronice domu drohiczyńskiego, zatytułowanej *Feniks* pisał: *Jest fama, jakoby, niejakiś pobożny szewce wyznaczył plac (który jeśli było prawdą, musi koniecznie znaczyć te Poświętne, o którym w liście [króla] Zygmunta [III] i na nim pobudował kaplicę i domeczek. Otóż fundacja i fundator franciszkański. O czym w Pińsku w r. 1769 widziałem książkę drukowaną po łacinie, in quarto.*⁴¹

Rejestry podatkowe wyliczające rękodzielników i handlarzy, często określające ich statut majątkowy jako nędzny, nie są dobrym źródłem do poznania rzeczywistej kondycji mieszczan. W oparciu o nie, przede wszystkim, nie można powiedzieć, czy w mieście istniała grupa patrycjatu. Że tak było świadczą pośrednio inne źródła, informacja o istnieniu konfraterni kupieckiej, której statut potwierdził Władysław IV, w 1643 r., wówczas gdy na Podlasie napływali liczni Żydzi, wypierający chrześcijan z handlu. Uznaje się też, że mieszczenie byli fundatorami fary, zbudowanej w 1555 r.

Najistotniejszym jednak potwierdzeniem istnienia patrycjatu wydaje się fakt, że Drohiczyn nawet po unii brzeskiej w 1596 r. był silnym ośrodkiem prawosławia. Otóż w połowie XVI w. masowo w życiu religijnym społeczeństwa szlacheckiego na Podlasiu zagościł kalwinizm, wraz ze swymi sektami, który spowodował m. in., że dotychczasowa grupa szlachty ruskiej, wyznającej prawosławie zaangażowała się w wyznania reformowane, porzucając dawną konfesję. U schyłku XVI i na pocz. XVII w., gdy trwał silny nurt powrotu do katolicyzmu rzymskiego, szlachta ta nie wracała do swego dawnego greckiego obrządku, a sama przyjmowała rzymski obrządek. Wszystkie wiejskie cerkwie wraz z unią brzeską, również stały się katolickimi. Inaczej było w kilku okolicznych miastach: Bielsku, Mielniku, Milejczycach i właśnie w Drohiczynie, gdzie wśród mieszczan unia kościelna nie znalazła tak masowych zwolenników. Właśnie w tych miastach nastąpiły spory i walki o posiadanie świątyń. W 1612 r. wizytator klasztoru drohiczyńskich franciszkanów stwierdzał: *Miasto nad Bugiem, całe drewniane, zamieszkałe przez schizmatyków [=prawosławni] i heretyków [=protestanci] - bez murów obronnych, prócz zamku. Konwent nasz wraz z miastem spalil się po raz ostatni w 1601 r... Od początku kościół drewniany i ciasny, obecnie również drewniany i ciasny. Obecnie po pożarze również drewniany, ale obszerniejszy, wystawiony ze składek zbieranych*

przez braci. Franciszkanie przetrwali zresztą wcześniejsze tumulty religijne. W 1580 r. bowiem kościół i klasztor bandy innowiercze spaliły klasztor, wylamały drzwi i okna w kościele oraz rozwalili dzwon. Trwanie przy ortodoksji spowodowane było istnieniem bractw religijnych, które w dużych miastach walczyły o utrzymanie cerkwi. W rękach mieszczan znalazły się losy prawosławia w Rzeczypospolitej, dzięki przywilejom udzielanym bractwom cerkiewnym przez patriarchę konstantynopolitańskiego Jeremiasza II. Ostatecznie w 1636 r. Władysław IV przekazał prawosławnym Monaster Spaski. Prawa drohiczyńskich prawosławnych potwierdził król w 1640 r. 3 lipca 1652 r. szlachcic ziemi drohiczkiej Hieronim Chalecki skarżył przed sądem grodzkim ihumena monasteru św. Spasa, o spowodowanie rozruchów i wystąpień przeciwko religii katolickiej i narodowi polskiemu, utrzymywanie kontaktów z przywódcą kozaków Bohdanem Chmielnickim, organizowanie procesji i manifestacji fetujących zwycięstwa hetmana kozackiego. Antypolskie demonstracje zostały rozpędzone przez hufiec wojewody podlaskiego.⁴²

Starostowie drohiccy nie zawsze sprzyjali mieszczanom. Już w roku następnym po nadaniu praw miejskich, w 1499, wielki książę Aleksander ferował wyrok w sprawie wójta i mieszczan drohiczkim z miejscowym starostą Jakubem Dowojnowiczem i jego sługami, z powodu czynionych przez nich krzywd.⁴³ Sprawa ciągnęła się jeszcze 4 IV 1506 r.⁴⁴ 20 II 1736 r. król dawał glejt bezpieczeństwa dla miasta Drohiczyna wobec mocy Ossolińskiego tamtejszego starosty.⁴⁵ Proces trwał długo. Jeszcze 16 II 1739 r. król musiał dać kolejny glejt.⁴⁶

Próbę ożywienia ekonomicznego miasta podjął starosta drohiczyński Jan Ossoliński. On to 15 X 1776 r. uzyskał u króla Stanisława Augusta przywilej na odbywanie się w Drohiczynie 12 jarmarków, według terminów kalendarza gregoriańskiego. Były to terminy nazajutrz po świętach: Przewodniej Niedzieli, Stanisława Biskupa (9 V), NMP Szkaplernej (17 VII), św. Franciszka Serafickiego (5 X), św. Katarzyny Męczenniczki (26 XI), św. Mikołaja (7 XII), na święta: św. Antoniego Padewskiego (13 VI), NMP Anielskiej, Popielec, w Środkoposcie, ponadto 28 I. Ze starych terminów jarmarków drohiczkich powtórzono jedynie termin na Św. Szymona i Judę, 28 X. 12 dorocznych zjazdów dość równomiernie rozłożonych w kalendarzu, odbywających się właściwie co miesiąc, to wyraz chęci zaspokojenia rynku wewnętrznego, nie posiadają większego związku ze zjazdami o charakterze regionalnym. Przywilej 1776 r. dokumentuje fakt upadku Drohiczyna jako regionalnego ośrodka wymiany, a stania się ośrodkiem małomiasteczkowym, lokalnym.⁴⁷ Jedynie termin na Św. Szymona i Judę był terminem tradycyjnym, znajdującym poparcie w kalendarzu odpustów drohiczyńskich. Zresztą nadany

⁴² J. Maroszek, *Klasztory Podlasia źródła kultury i świadomości narodowej*, Białystok 1995, s. 20-24.

⁴³ *Opisanie dokumentov i bumag ...op. cit.*; [Metryka Litewska, Ks. zapisów, nr 5, k. 330v-331].

⁴⁴ *Akty Litovskoj Metriki*, t. 2, s. 740.

⁴⁵ AGAD, Sigillata, nr 26, k. 9v.

⁴⁶ AGAD, Sigillata, nr 25, k. 86v.

⁴⁷ AGAD, KK, nr 56, cz. II, s. 62-64. Tamże, Sigillata, nr 12, k. 384.

³⁹ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, t. 3, s. 408.

⁴⁰ AGAD, ASK, dz. I, nr 47, k. 497-497v.

⁴¹ BAN Wilno, F. 17, nr 193, k. 8.

jeszcze w 1498 r., odbywał się w 1938 r.⁴⁸ Na Wszystkich Świętych, w trzy dni po św. Szymonie i Judzie odbywał się znany w Drohiczynie odpust. W 1734 r. Wiktoryn Kuczyński kasztelan podlaski ufundował nowy kościół klasztoru benedyktynek. W odróżnieniu od innych świątyń ten nie był orientowany, ale ustawiono go frontalnie do Bugu i Traktu Nadbużnego. Właśnie Bugiem i gościńcem w czasie trwania odpustu odbywał się nasilony ruch komunikacyjny. Fronton kościoła wyposażono w duże okno z balkonem, w zamierzeniu przeznaczonym na odprawianie nabożeństw na zewnątrz kościoła, skąd można było je obserwować płynąc rzeką lub jadąc traktem. Budowla była też przystosowana do przyjęcia dużej liczby słuchaczy we wnętrzu. Otóż małą jego powierzchnię powiększono o krużganek obiegający nawę na wysokości drugiej kondygnacji. W ten sposób pełnił on też praktyczną funkcję w czasie procesji. Wierni nie uczestniczący bezpośrednio w niej, pozostawali na dole, w nawie, a procesja bez większych trudów mogła obejść świątynię. Kościół Wszystkich Świętych jest jednym z najciekawszych zabytków budownictwa odpustowego. Przed kościołem znajdował się obszerny plac, gdzie mogły przebywać rzesze pątników i uczestników jarmarku, a przy nim mieściła się austeria - dom zajezdny.

Z innych terminów zwracały uwagę święta: św. Mikołaja, św. Franciszka i św. Antoniego, dni wielkich odpustów w kościołach - franciszkańskim i bazylikańskim.

Może zresztą jarmarki w XVIII w. odbywały się też w innych terminach wyznaczonych przez przywilej lokacyjny Aleksandra Jagiellończyka z 1498 r., bowiem 7 VIII 1775 r. Stanisław August potwierdził ten dokument, wraz z przewidzianymi w nim terminami zjazdów.⁴⁹

Inną próbą wzmocnienia gospodarki miejskiej było potwierdzenie wolności i praw cechu szewców drohiczyńskich. Dokonał tego również Stanisław August mocą dokumentu wystawionego 11 XI 1780 r.⁵⁰

Ciekawych informacji dostarcza jeden z pamiętnikarzy. W 1996 roku w Państwowym Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Grodnie w wyniku kwerendy Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego odnaleziono kopię *Pamiętnika* Wiktoryna Kuczyńskiego, fundatora drohickich benedyktynek. Wiktoryn Kuczyński urodził się w 1668 roku w Kuczynie w ziemi drohickiej. W ciągu swego długiego życia zgromadził w swym ręku ogromne dobra ziemskie na całym Podlasiu. W ziemi drohickiej posiadał m. in. Korczew, gdzie w 1734 roku wystawił okazały pałac; Bartków i Sterdyń. Ukoronowaniem jego starań na polu gospodarczym i publicznym był fotel senatora Rzeczypospolitej. Zasiadł na nim w 1732 roku uzyskując tytuł kasztelana podlaskiego. Zmarł w Korczewie 21 VII 1737 roku. Pochowany został w kościele benedyktynek w Drohiczynie.

Kasztelan notował w swym *Pamiętniku* ceny zbóż na rynku drohiczyńskim, np.: *Nastąpił rok 1727, który dość drogi, kiedy żyto płaciło w Drohiczynie po zł pol. 16 i drożej, beczka... Rok ten 1731 na żyto nie był barzo urodzajny, jednak plenny. Żyto płaciło w Novembrze szanek drohicki fl. 3...Ten rok [1732] był urodzajny, na targach w Octobrze żyta szanek płacił florenów 1, [gr] 10, jęczmień 1,6, owies gr*

20...Tegoż roku [1734] zacząłem murować w Drohiczynie kościół i klasztor dla panien benedyktynek, ad majorem DEI Gloriam...[1736] Zboże w górę poszło i przyszła beczka drohicka do florenów 16, jęczmień także, owies po fl. 12 dlatego, że się jarzyna nie urodziła, a zboża wszystkie wytrawione przez wojska koronne i moskiewskie, saskie, litewskie...[1736] Zboże w górę poszło dla znacznego niemłotu, żyta beczka drohicka fl. 32, owies fl. 10, jęczmień fl. 16...[1737] dlaczego ja w domu przedawalem beczkę targową żyta po fl. 32, a potem na wiosnę skutę posłałem i przedano żyta beczkę targową po fl 15 pod Kamienną.⁵¹

Na zakończenie wrócić wypada do myśli Zygmunta Glogera cytowanej w wstępie. Skomplikowana historia archiwów podlaskich doprowadziła do stanu, w którym podstawowe źródła znajdują się poza granicami kraju. W Mińsku przechowywany jest przeogromny zespół ksiąg grodzkich i ziemskich drohiczyńskich. W Moskwie znajduje się zespół Metryki Litewskiej, archiwum państwowego Wielkiego Księstwa Litewskiego, w granicach którego aż do 1569 r. znajdował się Drohiczyn, tamże wspaniała kolekcja planów miasta, w Sankt Petersburgu znalazły się najwartościowsze rękopisy klasztoru franciszkańskiego, w Moskwie i Wilnie biblioteka kolegium jezuickiego (pijarskiego), w Wilnie akta skasowanych klasztorów, w Grodnie źródła obrazujące przeszłość miasta w XIX w. To tylko przykładowa lista najcenniejszych źródeł do dziejów Drohiczyna przechowywanych poza granicami naszego kraju. Otóż nadal ręka badacza dziejów Drohiczyna nie sięgnęła po materiały: w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych - *Księgi ziemskie drohickie* - 19 opasłych woluminów z l. 1516-1780, *Księgi grodzkie drohickie* - 97 woluminów z l. 1474-1737, warszawski Zbiór odpisów akt z ksiąg ziemskich i grodzkich drohickich Ignacego Kapiejan-Milewskiego, z l. 1519-1791 i podobnie obszerną kolekcję *Kapiejan* w Archiwum Państwowe w Krakowie na Wawelu.

11 grudnia 1498 r. w Trokach Aleksander Jagiellończyk nadał miastu Drohiczyn prawo magdeburskie. Mija więc 500 lat, w ciągu których Drohiczyn nieprzerwanie posługuje się prawem miejskim. Skłania to do potrzeby dostarczenia społeczeństwu gminy Drohiczyn syntezy jego dziejów. Powstać ona może w wyniku żmudnych badań historycznych, przede wszystkim archiwalnych, bowiem istniejąca na ten temat literatura tematu jest niezwykle uboga, zawierająca wyrywkowe informacje, dotyczące zresztą przede wszystkim dziejów zgromadzeń zakonnych, klasztorów i świątyń, najczęściej pomijająca dzieje samego miasta i dzieje terytorium współczesnej gminy. Potrzeby badawcze są przeogromne. Popularyzować można wiedzę dopiero wówczas, kiedy jest odpowiedni stan wiedzy, a ten jest zatrważająco niski.

Może się kiedy Bóg zlituje nad tą naszą posuchą umysłową i duch rozumnej dobrej woli oświeci, jeżeli już nie nas, to choć potomków naszych, zrozumieniem, że nie spełniony obowiązek oświecania bliźnich, jest grzechem sumienia społecznego pociągającym karę strupieszności.

* Prelekcja wygłoszona 26 VII 1998 na sesji naukowej poświęconej 500-leciu nadania praw miejskich Drohiczynowi.

⁴⁸ J. Pabian, *Kalendarz regionalny województwa białostockiego*, Białystok 1938, s. 27.

⁴⁹ AGAD, KK, nr 38, s. 375-396.

⁵⁰ AGAD, Sigillata, nr 35, k. 21v.

⁵¹ Wiktoryn Kuczyński, *Pamiętnik 1668-1737*, opr. zb. pod kier. J. Maroszką, Białystok 1999, s.54-65.